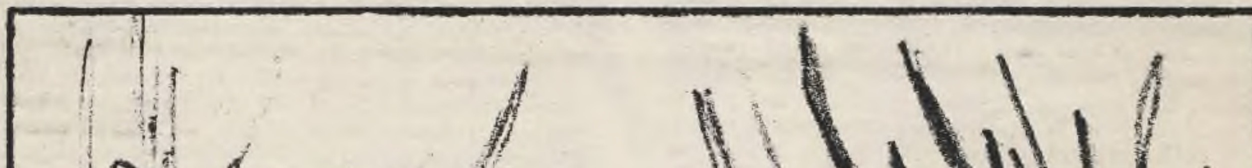
GONIEC OBOZOWY



WIADOMOŚCI DLA INTERNOWANYCH



KOSYNIERZY

ROK I. W OBOZIE DN. 20 X 1940 R. NR. 8

NACZELNIK KOŚCIUSZKO

Na przestrzeni wieków w dziejach poszczególnych narodów pojawiają się czasem jednostki, będące jak gdyby wyrazem zbiorowej ich woli, dążeń całych pokoleń. Skupiają one w sobie najszlachetniejsze pragnienia narodu i zamieniają je w czyn, stając na czele zbiorowego wysiłku. Imiona ich nie tylko jaśnieją potem niesłabnącym blaskiem, lecz czasem nawet co raz silniej błyszczą, w miarę jak w mroki niepamięci zapada wszelka miernota i szarzyzna.

Do takich postaci należy bohater obu półkól świata, wódz narodu, naczelnik pierwszego powstania polskiego *Tadeusz Kościuszko,* urodzony w roku 1746 w Mereszczowszczyźnie.

Polska od czasu wprowadzenia obieralności królów, a zwłaszcza w okresie panowania Sasów, co raz bardziej chyliła się ku upadkowi; stawała się przedmiotem targów ościennych mocarstw. Chwiejne rządy ostatniego naszego króla Stanisława Augusta, choć znacznie podniosły oświatę i kulturę społeczeństwa, rażąco w okresie saskim zacofanego, nie umiały zabezpieczyć nienaruszalności granic Polski.

Sąsiednie potęgi wtrącały się co raz bezczelniej do naszych wewnętrznych spraw, zalewając wojskami swymi kraj cały. Przemarsze te i postoje wyniszczyły ludność rekwizycjami i rabunkiem. Doszło do tego, że rosyjscy żołdacy na rozkaz posła Moskwy w Warszawie Repnina porwali wybitnych polskich patriotów (r. 1768), by ich wywieźć na Sybir.

Na tle takich stosunków nawet piękna nasza konstytucja trzeciego maja 1791 r. należytych nie mogła wydać owoców. Ludzie gorąco miłujący ojczyznę przestali już liczyć na króla i jemu podległe wojsko, stawające się od czasu przystąpienia króla do konfederacji w Targowicy powolnym narzędziem w ręku potężnej carycy Katarzyny. Postanowili więc ruchem zbrojnym uwolnić kraj od najeźdźcy, a na wodza tego ruchu upatrzyli Tadeusza Kościuszkę. Wsławiony był on już męstwem i wybitnymi zdolnościami w walkach wolnościowych Ameryki, przebywał zaś wówczas za granicą, ustąpiwszy z polskiej służby wojskowej w stopniu generała-lejtnanta, na skutek powtórnego zbliżenia się króla do Rosji.

Kościuszko usłuchał wezwania, natychmiast stanął na czele ruchu narodowego i w uroczystej przysiędze na rynku w Krakowie 24 marca 1794 roku ślubował narodowi użycie wszelkich sił dla ratowania ginącej ojczyzny.

I rozpoczęła się walka z najeźdźcą. Nie łatwe było to zadanie! Przeciw regularnym pułkom rosyjskim generała Tormasowa stanęły pod Racławicami 4 kwietnia 1794 roku siły polskie bardzo różnolite: były tam wprawdzie formacje wojska i gwardii narodowej Madalińskiego, Fiszera i Wodzickiego, lecz równocześnie szlachta Śląskiego w dawnym ordynku pospolitego ruszenia i nowoutworzone oddziały piechoty włościańskiej, odzianej w sukmany, a uzbrojonej jedynie w osadzone na sztorc kosy.

Pomimo takiego wojska zwyciężył zapał narodowy, osobiste męstwo i zdolności wodza; kosynierzy z Bartoszem Głowackim na czele wysiekli obsługę rosyjskich bateryj, magierkami przyduszali płonące lonty i gołymi rękoma zdobywali armaty.

Tormasow w rozsypce pod osłoną nocy wycofał niedobitki swych pułków. Wieść o zwycięstwie gruchnęła po kraju i podnieciła do powstania nowe ośrodki, a przede wszystkim stolicę, gdzie szewc Kiliński stanął obok Bartosza Głowackiego jako symbol patriotyzmu drugiej znów warstwy społecznej: mieszczaństwa.

Już w trzy tygodnie po racławickim zwycięstwie Kościuszko dał dowód, że potrafi być nie tylko dzielnym generałem, lecz również bystrym mężem stanu. Widział jasno to, co niestety tak mało w jego czasach było rozumiane: że *sprawy narodowej nie da się dźwignąć bez udziału najliczniejszej warstwy społecznej, to jest włościan.* Dowodem tym był wydany w obozie pod Połańcem uniwersał (manifest) w sprawie chłopskiej.

Rozporządzenie to było koniecznym uzupełnieniem ustawy trzeciomajowej, zapewniającym włościanom wolność osobistą, opiekę sądów i zmniejszenie powinności roboczych na rzecz dworów. Był to krok na owe czasy iście rewolucyjny.

Niestety powstanie nie zdołało ogarnąć szerokich mas społeczeństwa, pomimo, że zasięgiem swoim objęło wszystkie dzielnice.

Na próżno targało pęta bohaterskie Wilno, na próżno dzielny generał Łaźniński przedzierał się z dalekiego Wołynia, by pod Połańcem zjednoczyć swój oddział z siłami Naczelnika. Połączone wojska Rosji i Prus, nie chcących dopuścić do naprawy ustroju Rzeczypospolitej, zadały Kościuszce porażkę pod Szczekocinami i obległy stolicę.

Powtórna klęska pod Maciejowicami, w której ranny Naczelnik dostał się do niewoli rosyjskiej, przypieczętowała los powstania. Padła Warszawa, okupując swój patriotyzm osławioną rzezią ludności cywilnej Pragi, dokonaną przez rosyjskiego generała Suworowa. Pojmanego Kościuszkę osadzono w rosyjskim więzieniu, z którego dopiero po dwu latach uwolnił go car Paweł. Powstanie dogasało, tłumione krwawo przez najeźdźców, a wybrany na miejsce uwięzionego Kościuszki nowy naczelnik, generał Wawrzecki, nie posiadał dostatecznego wśród społeczeństwa wzięcia i talentów swego poprzednika.

Kościuszko, zwolniony z rosyjskiego więzienia, wyjechał za granicę, na tułaczkę, z której już nie miał za życia powrócić. Dzięki jednak światowej sławie i osobistym stosunkom mógł zawsze wiele jeszcze zdziałać dla narodowej sprawy, ku czemu żadnej nie zaniedbał sposobności. Zabiegał więc u rządu francuskiego o pomoc dla Polski, a gdy ta zawiodła — licząc się z rzeczywistym układem sił w Europie, wybrał się na krótko przed śmiercią do Wiednia, by za kulisami odbywającego się tam kongresu w 1815 roku walczyć o lepsze prawa dla Polski.

Tak przed powstaniem jak i po jego upadku współpracował Kościuszko z najwybitniejszymi naszymi patriotami w kołach emigracyjnych Lipska, Drezna i Paryża, jak Hugo Kołłątaj, ks. Adam Czartoryski i inni.

* * *

Pomimo blisko 150 lat, jakie nas dzielą od czasów działalności Kościuszki, nie jest on dziś dla nas tylko symbolem i legendarną postacią.

Dzięki zachowanym z jego czasów pamiątkom w postaci pism, druków, obrazów i sprzętów, postać

jego staje przed nami jak żywa i daje się dokładnie poznać.

Widzimy więc wojskowego o gruntownym wykształceniu fachowym i ogólnym, jakie pobrał w warszawskiej szkole rycerskiej (przekształconej później w szkołę podchorążych) i potem na wyższych studiach wojskowych we Francji. Widzimy go jako twórcę znakomitych planów fortyfikacyjnych, stosowanych w amerykańskich działaniach wojennych w 1776 r.

Przeprowadził tam kolejno ufortyfikowanie miasta i portu Filadelfia, następnie obozu warownego pod Saratogą i linii obronnej nad rzeką Hudson, z główną twierdzą West Point. Pozycji tych Anglicy pomimo przewagi sił zdobyć nie mogli i ponieśli ciężkie klęski. W bitwach pod Trenton, Princeton i Yorktown odznaczył się męstwem, przy czym w tej ostatniej prowadził swój oddział do ataku pomimo rany w prawą rękę.

Widzimy go dalej walczącego u boku ks. Józefa Poniatowskiego w wojnie przeciw Rosji (1792 roku), w bitwie pod Zieleńcami i broniącego przejścia przez Bug pod Dubienką.

Daje się nam również poznać jako mąż stanu, zaprzyjaźniony z wybitnymi ludźmi zagranicy, jak prezydent Stanów Zjednoczonych Jefferson, słynny francuski generał Lafayette, czy szwajcarski poseł w Paryżu Zeltner. Wreszcie ujrzeć go też możemy jako człowieka kryształowego charakteru, wzorowego chrześcijanina, miłosiernego dobroczyńcę wszelkiej biedoty.

Dowodzą tego czyny Kościuszki w postaci dwu aktów ostatniej jego woli: jednym z nich cały swój majątek w Ameryce, pochodzący z dziękczynnego nadania przez Kongres Stanów Zjednoczonych przeznaczył na ulżenie doli Murzynów; *drugim zapisał majętność swą Siechnowicze w Polsce osiadłym na niej włościanom.*



Niemniej w szwajcarskim mieście Solurze (Solothurn), gdzie spędził ostatnie dwa lata swego życia, zapisał się w pamięci tamtejszych biedaków jako ich opiekun i dobroczyńca. Pogrzeb jego w Solurze w 1817 r. zamienił się też w dziękczynną manifestację ubogich. Trumnę Kościuszki niosło sześciu biednych starców, a za nią postępował orszak sierot i tłumy ludności.

Żaden z naszych bohaterów narodowych nie cieszył się za życia i po śmierci tak powszechną czcią jak Kościuszko. Artyści włoscy, angielscy, norwescy, szwajcarscy i polscy przekazali nam jego podobiznę w licznych portretach; stawiano nu pomniki w Polsce i Ameryce, sypano kopce w Polsce, Francji i Szwajcarii, mianem jego nazywano gminy, miasta, okręgi i wyspy w Stanach Zjednoczonych, które ponadto obchodzą corocznie jego święto jako bohatera narodowego. Sławiono go pieśnią, poezją, powieściami i sztukami scenicznymi. Dla nas najwymowniejszą jest jego postać, gdy na koniu, w krakowską strojny sukmanę, wita czapką hufiec kosynierów lub szablą wskazuje im moskiewskie baterie na polach Racławic.

W naszej dzisiejszej narodowej tułaczce tym bardziej zwracamy się w stronę tej świetlanej postaci, symbolizującej wielkość i nieśmiertelność ojczyzny, która takich wydaje synów!

Każdy z nas w dniu 15 października, jako w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, tego rycerza bez skazy, winien dokonać rachunku swego narodowego sumienia.

Życie Naczelnika wskaże nam bowiem, jak świadomie i z narodową godnością znosić obecne nasze wygnanie, by nabrało dziejowego sensu i stało się wartościowym wkładem w historię Polski.

ADAM JASTRZĘBIEC

Ewangelia na niedziele dwudziestą trzecią po Świątkach

Niedziela, dnia 20.X 1940 r.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jedno przystąpiło i kłaniało Mu się, mówiąc: »Panie, córka moja dopiero co skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie«. A usłyszawszy Jezus szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: »bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa«. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: »Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła«. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: »Odstąpcie, albowiem, nie umarła dzieweczka, ale śpi«. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

POGRZEB KOŚCIUSZKI

Biją razem wszystkie dzwony jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą, modlitwami rwą się przez niebiosy,
A nad niemi dzwon Zygmunta, żałość górująca
Wszystko chłonie — a to niby ojczyzna płacząca.

W cudzych stronach na tułactwie wiódł żywot w boleści,
Jasnowidza nie zwabiły uwodzące wieści,
Aż dopiero teraz wraca na ojczyste łany,
Ale w trumnie! wraca w trumnie hetman ukochany!

Towarzysze już hetmana na ramionach niosą,
Chylą oczy, co załosną zwilżyły się rosą;
Dalej pany i kapłany, wojska jeno trocha,
A hen z tyłu chmura chłopstwa — ta najgłośniej szlocha.

Toć to dzieci są hetmańskie — szlochająż jak dzieci;
W tłumie kosa racławicka podniesiona świeci,
To ich sztandar! w koło niego tłum jęcząc wykrzyka:
«Koso nasza! choć z daleka patrz na Naczelnika!» —

O, panowie! zróbcie miejsce — niech się zbliżą chłopi,
Niech tę trumnę miłowaną ich łza szczera skropi;
Bo ten hetman nie hołdował pysze i potędze,
Bo on stawał w ich szeregu, chodził w ich siermiędze.

I na Wawel między królów ponieśli hetmana,
I rozwarła się świątynia złotem nabijana;
U jej progu stanął Kmita i «co zacz on» pyta —
Swój! swój! świętszy od waszeci — puszczaj mości Kmita!

Zaruszały się posągi — królowie umarli
Na kamiennych sarkofagach na dłoniach się wsparli,



Krużganek na dziedzińcu wawelskim

I ciekawie każdy patrzy, stare sny ucisza,
I spojrzeniem wniebowziętem wita towarzysza.

Długobrody król nad innych wyżej z łoża wstaje
I przemawia: «Ja, Król chłopków, rękę ci podaję,
Wzdy obadwaj my uczcili zapomniane sługi
I kochali lud gołębi — ja pierwszy, ty drugi!»

Już hetmana wyniesiono pod namiot rozpięty,
Gdy ozwał się słodkim głosem doń Stanisław święty:
»Snać ty o mnie zapomniałeś, o polskim patronie,
Jeżli prawda, że krzyknąłeś raz: Finis Poloniae.»

Na to hetman: «O, mój ojcze! choć sercem przelękłem
Zanurzyłem się w boleściach — tych słów nie wyrzekłem!
Raczej z mojej biednej piersi to ojczyzna wzięła,
Z czego wkrótce pieśń urosła: Jeszcze nie zginęła!»

*

U ołtarza arcypasterz i śpiewak Sybili
Wznosi ręce — każda głowa na piersi się chyli,
A w dziedzińcu korni chłopi o głaz biją czołem,
Oni, co gdy kościół pełny, stają przed kościołem.

Już skończono mszę żałobną; w chłodne ziemi łono,
W miejsce, gdzie król chciał spoczywać, hetmana spuszczono.

. . . .

Ten, co z pługiem może chodził w ubóstwie za młodu,
Spoczął w króla katakombie — hetman, król narodu!
A gdy za nim drzwi zaparli, rygle zasunęli,
Chłopstwo wzniosło krzyk boleści: «Och, już go zamknęli!»

*

«Och, już wzięli Naczelnika, och! już ty nie naszy!
Ciemność sklepień, blask pozłoty serca nasze straszy;
Tobie króle towarzystwem i pany w sobolach,
Lepiej tobie z nami leżeć na zielonych polach!

Na zielonem, czystem polu, na zielonej łące,
Co dnia ptak by ciebie witał i słońce wschodzące,
Śród upałów twej mogile cień dałyby Tatry,
Z dobrą wieścią od ojczyzny latałyby wiatry.

Z białej Wisły mgła powstaje, w górze świeci słonko,
My czapkami tobie kłonim, z kosą idziem łąką,
Tybyś cieszył się z jej brzęku choć śpiący i niemy —
Cóż dopiero kiedy kosy na sztorc nabijemy!

Jeżeli Pan Bóg zagniewany skryje się na niebie,
Łatwiej znaleźć twą mogiłę, w pomoc wezwać ciebie,
Trudne pisma na nagrobkach mało kto z nas czyta,
Dziecko wskaże na mogiłę — a czyja to? — spyta."

Tak lud żali się i marzy — urywane słowa
Zwolna cichną, lud w cichości jakiś zamiar knowa —
Zamknął uszy na głos świata, własnej głębi słucha,
Nagle spłonął, krzyczy, biegnie — dobył iskrę z ducha!

*

I mogiłę wnieborosłą sypie lud serdeczny!
Próżnaż ona? cóż w nią schować na spoczynek wieczny?
Kości w polskim relikwiarzu złożył wódz-jasnowidz,
Lud zatroskał się i myśli... „Hej, do Maciejowic!

Starzy ludzie pamiętają to miejsce śród błonia,
Kiedy ranny i omdlały hetman upadł z konia,
Więc tę ziemię krwią przesiąkłą bierzcie jak sakrament,
Złóżcie w urnę i mogile dajcie na fundament."

Tak zrobili. Z blaskiem zorzy do ofiarnej pracy
Biegną pany i kapłany, chłopi i wojacy,
Wszyscy razem, wszyscy równi, zmieszano a tłumnie,
Jak przekazał duch miłości — pracują rozumnie.

Miłość wiąże i umacnia — praca idzie chyżej,
A krakowska cała ziemia woła: „Wyżej, wyżej!
Niech mogiła wszystkim oczom zaświeci donośnie..."
I mogiła Bogu miła rośnie, rośnie, rośnie...

I urosła; już ją widzi przechodzień daleki,
Każda chata na nią patrzy. Od wieku po wieki
Stać jej w straży będą: Miłość i Wiara — dwie służki;
Wawel runie — a zostanie: Mogiła Kościuszki!

KORNEL UJEJSKI

PAMIĄTKI KOŚCIUSZKOWSKIE W SOLURZE

Tadeusz Kościuszko ostatnie dwa lata swego życia spędził w Solurze (Solothurn, Soleure), uroczym miasteczku, pięknie położonym u stóp Jury i nad brzegami Aary, liczącym dziś około 15 tys. mieszkańców i będącym stolicą jednego ze szwajcarskich kantonów o tejże samej nazwie. Mieszkał on tu na pierwszym piętrze przy ulicy Gurzelen nr 12 u »starosty« samodzielnego wówczas solurskiego państewka, Franciszka Ksawerego Zeltnera, z którego rodziną łączyły Kościuszkę węzły starej przyjaźni.

W niespełna 120 lat po jego śmierci z inicjatywy naszego poselstwa w Bernie a przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, społeczeństwa szwajcarskiego i polskiego otwarto w dniu 27. IX. 1936 r. w mieszkaniu, gdzie żył i zmarł nasz wielki Rodak, muzeum jego pamiątek. Z jakżeż wielkim rozrzewnieniem czytamy na drzwiach, przybranych w biało-czerwone szarfy, napis w języku polskim: »Muzeum Kościuszki — otwarte codziennie od godziny...« Wydaje się nam, że koszmar minionego roku był tylko straszliwym snem, a my jak dawniej stoimy tylko przed bramą jednego z muzeów w Warszawie czy Krakowie. Otwiera nam drzwi uprzejma staruszka, opiekunka tych narodowych świętości i oto znajdujemy się już w zacisznym przybytku Ducha Polskiego na obczyźnie.

Całe muzeum składa się z dwóch, dość obszernych i robiących miłe wrażenie, pokojów. Jeden z nich przedstawia gabinet i sypialnię Naczelnika — całość w stylu Ludwika XVI urządzona jest tak, jak to było za jego życia. Wnętrze tego pokoju wypełnia biurko, sekretarzyk i garnitur mebli; na ścianie wisi reprodukcja obrazu bitwy racławickiej pędzla włoskiego malarza, Fr. Casanovy oraz fotografia jednej z córek Piotra Zeltnera, chrześniaczki Kościuszki. W przyległej alkowie, odgrodzonej piękną kotarą, stoi łóżko przykryte czerwoną makatą z białym orłem. Jest ono wierną kopią tego, na którym Tadeusz Kościuszko oddał swego ducha, polecając go Matce Boskiej Ostrobramskiej, której obraz wisi w głębi. Nastrój tego gabinetu i sypialni jest dziwnie podniosły, mimowoli zwiedzający chodzi na palcach i spodziewa się, że w każdej chwili wejdzie tu duch bohatera i zapyta, czyśmy sumiennie wypełnili nasz obowiązek wobec Ojczyzny, zanim dostaliśmy się aż na ziemię szwajcarską?

Drugi pokój jest zupełnie inaczej urządzony i zapełniają go zbiory w ścisłym tego słowa znaczeniu; wszędzie objaśnienia w języku polskim, francuskim i niemieckim. Na ścianach wiszą fotografie pomników Kościuszki w Polsce i Ameryce, kopca krakowskiego i kopca koło Fontainebleau we Francji, portrety, rysunki, sztychy i obrazy, część w oryginałach, część w kopiach względnie w odbitkach, wreszcie plany, własnoręcznie robione przez Kościuszkę, między innymi plan słynnego obozu warownego pod Saratogą w Ameryce. Znajdujemy tu portrety i sztychy, przedstawiające zwycięzcę z pod Racławic, a robione przez malarzy rozmaitych narodowości. Piękny jest rysunek Schnorra, na którym to widzimy Naczelnika z wyciągniętą szablą i wymawiającego słowa: »Boże, daj mi jeszcze raz walczyć za Ojczyznę!«

Na specjalne uwzględnienie zasługują nadto dwa portrety, własnoręcznie przez Kościuszkę robione, z których jeden wyobraża przyjaciela jego, prezydenta Stanów Zjednoczonych, Tomasza Jeffersona, drugi zaś dwie córki Piotra Zeltnera. Widzimy tu dalej »Przysięgę na rynku krakowskim« Guérin'a, »Bitwę racławicką« Chełmońskiego i dwie kolorowe litografie tejże bitwy pędzla Jana Styki, »Maciejowice« Norblina i sporo innych obrazów i rysunków, przedstawiających życie i czyny wielkiego naszego patrioty.

W środku pokoju i pod ścianami stoją trzy oszklone gablotki, a w nich różne dokumenty, dyplomy, testamenty, listy w oryginałach i kopiach, medale, monety, banknoty i pieczęcie ze współczesnych Kościuszce czasów, amerykańskie znaczki pocztowe z jego podobizną, literatura o nim w różnych językach i wiele innych ciekawych pamiątek.

Możemy tu też znaleźć metrykę Kościuszki; dyplom mianowania go pułkownikiem inżynierii przez Kongres amerykański; dyplom nadania mu francuskiego obywatelstwa honorowego; testament, w którym przeznacza on cały majątek, znajdujący się w Ameryce, na wykup czarnych niewolników i polepszenie ich doli; akt, którym darowuje swój majątek Siechnowicze okolicznym włościanom, dając im wolność i zwalniając ich od wszelkich ciężarów, co jak na pańszczyźniane czasy jest czymś specjalnie godnym uznania.

Na całość zbiorów składają się ponadto trzy popiersia Kościuszki, z których jedno posiada napis: »Walczył jedynie za Wolność i Sprawiedliwość«, urna z ziemią z pod Maciejowic, dwa siodła, uzdy i dwie kosy racławickie, przypominające nam, że *potęga Polski drzemie w spracowanych rękach wieśniaka, który nawet kosą potrafi zdobywać armaty!*

Z żalem opuszczamy muzeum, gdzie wyobraźnia nasza przeniosła się w czasy walk i zmagań, z których po z górą stu latach powstała z niewoli Nieśmiertelna Polska i udajemy się na cmentarz Zuchwil, by schylić głowy przed pomnikiem tego, którego celem życia była walka »za Wolność i Sprawiedliwość«.

Pomnik stoi samotny, gdyż prochy Kościuszki przeniesione zostały w 1818 r. do katedry wawelskiej, gdzie spoczywają w prastarym polskim grodzie, obok grobów królewskich. Wzniesiony on został kosztem Franciszka Zeltnera w krótkim czasie po śmierci Naczelnika; wykuty jest z dzikiego marmuru i przedstawia sześcian, spoczywający na trzystopniowym piedestale z kulą na wierzchu, na której stoi złocony krzyż.

W dniu 15 października 1844 r. emigranci polscy umieścili na nim piękny medalion, przedstawiający popiersie Kościuszki i równocześnie na kuli przytwierdzili gwiazdę ze złotymi promieniami, mającą oznaczać blask nadziei w ciemności dziejów narodu polskiego.

MICHAŁ OKSZA

DROBNE WIADOMOSCI

Uwaga artyści!

Około połowy grudnia b. r. projektowane jest otwarcie wystawy artystycznej, obejmującej prace wszystkich internowanych w Szwajcarii.

Dla ułatwienia jej przygotowania proszeni są ci, którzy mieliby zamiar wziąć udział jako wystawcy, o zapisanie się na listę uczestników w terminie do 30. X. br. Zgłoszenia kierować należy pod adresem Plt. Pozzy, Ter. Insp. Nr. 2, podając w nich, prócz nazwiska i adresu, orientacyjną ilość i rodzaj prac poszczególnego wystawcy.

Wycieczki do Solury

Par. 5-ty 6-go zarządzenia Ter. Inspektoratu Nr. 2 z dnia 10. IX. br. Zezwala się internowanym Polakom na urządzanie wycieczek do grobowca i muzeum Tadeusza Kościuszki w Solurze (Solothurn) na następujących warunkach:

Dojazd na miejsce koleją, koszta przejazdu opłacają uczestnicy wycieczki, zwiedzanie w dni powszednie, tylko grupowo i pod nadzorem straży.

Wysyłka paczek żywnościowych

Zezwala się internowanym na wysyłkę paczek do obszarów Francji nieobsadzonej i do Generalnego Gubernatorstwa (Polska) na warunkach następujących:

a) Lista towarów, podlegających zezwoleniu: czekolada, kiełbasa wędzona, mleko kondensowane, ser twardy, ser w pudełkach, zupy w stanie stałym, konfitury, cukierki i ciastka suche, treściwe środki odżywcze np. Owomaltyna i t. p.

b) Waga poszczególnego towaru nie może przekraczać 1 kg, zaś waga całej paczki 2 kg brutto.

c) Rodzaj i waga towaru muszą być wyszczególnione w podaniu.

d) Równoczesne wydawanie większej ilości zezwoleń na imię tego samego adresata jest wzbronione.

e) Zezwolenie ważne jest w ciągu trzydziestu dni od daty jego wydania.

f) podania o zezwolenie na wysyłkę paczki należy wnosić na formularzach, które internowani mogą otrzymać w sekcji przywozu i wywozu departamentu związkowej gospodarki narodowej, za pośrednictwem miejscowego dowódcy straży (Section für Ein- und Ausfuhr des Eidg. Volkswirtschaftsdepartements).

g) Opłata za zezwolenie wynosi 1 fr. plus opłata pocztowa i może być uiszczona znaczkami pocztowymi, dołączonymi do podania.

Główna Dyrekcja Ceł podaje do wiadomości, że internowanym przysługuje zwrot cła od wysłanych towarów. Podania w tej sprawie należy kierować do miejscowych komendantów straży, którzy przekażą je Głównej Dyrekcji Ceł w Bernie.

Przedmioty pamiatkowe

Seryjny wyrób przedmiotów dozwolony jest internowanym tylko dla użytku własnego. Sprzedaż takich przedmiotów jak ozdób, pamiątek i t. p. może być dokonywana tylko za specjalnym zezwoleniem władz szwajcarskich.

Należy przy tym unikać dokonywania sprzedaży w uzdrowiskach, gdzie jest rozwinięty domorosły przemysł wyrobu pamiątek, by mu tym nie stwarzać szkodliwej konkurencji.

O ile by sprzedaż miała być dokonywana drogą loterii fantowej, tomboli, czy też w połączeniu z imprezami koncertowymi, widowiskowymi i t. p. wymaga to tym bardziej specjalnej, uprzedniej zgody władz gminnych względnie kantonalnych.

Lista osób poszukujących krewnych i znajomych internowanych żołnierzy polskich w Szwajcarii

POSZUKUJĄ:

1. Oskar Gaszczyk z Targu — Jiu, Lagerul milit. polonezi, b. 32 Romania:
Tadeusza Pietruszewicza, lat 18, zam. przed wojną na Śląsku.

2. St. strz. Chromik Józef z 4 komp. 4 p. p. Dürrgraben, Ct. Bern:
Agaza Konrada, Wojciucha Jana,
Agaza Stanisława, Heczko Ludwika,
Bachmana Stefana, Mistrzeka Alojzego,
Bachmana Józefa, Fronta Pawła,
Kobyłkę Józefa, Puszka B.,
Rzymka Sylwestra, Ostroga Jozefa,
Tytko Jana, Dziadka Aleksego.

3. Kpt. Moroz Michał z Weier i/E.:
Migockiego Józefa z b. Sądu Pol. nr 2,
Górczyńskiego Romualda (przydział niezn.).

4. Kpr. Zawół Wojciech z ppanc. Pfaffnau:
strz. Liska Romana z komp. pionierów,
kan. Smołę Józefa z 2 pal.,
ul. Wencla Mieczysława z Dyonu Rozp.
ul. Olszewskiego Juliana z „ „

5. Szer. Tromszczyński Eugeniusz z Röthenbach:
płk. Kobyłeckiego,
szer. z cenz. inż. Morawka Tadeusza,
„ „ Domaszewicza Aleksandra (Lecha), którzy służyli w 1 D. P.

6. Plut. Mroszczyk Henryk z 2 pal. 5 bat. Kürchlindach:
brata sierz. Mroszczyka Leona, który był w Parthenay.

7. Dąbrowski z 2 pal. Melchnau:
syna Dąbrowskiego Jerzego, który służył w 2 D. P.

8. Kpr. Porczak Adam z 2 pal., Ostermundigen, Ct. Bern:
Kornaszewskiego Zbigniewa,
Stréera Witolda,
inż. Repy Antoniego,
mgr. farm. Kubikowskiego L.

9. St. strz. Wypych Stanisław z Sumiswald:
kan. Uzdrzykowskiego Idziego, który służył w art. dywizji.

7 LEKCJA JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Czytam „Gońca Obozowego“ i palę papierosa. **Ich lese den „Lagerboten“ und rauche eine Zigarette.** I zanim wypalicie tego papierosa, drodzy Koledzy, zapoznam Was z dalszym ciągiem odmiany (deklinacji) niemieckiej. Mianowicie zaimki: mój — **mein,** twój — **dein,** swój — **sein,** żaden — **kein,** nasz — **unser,** wasz — **euer,** ich — **ihr,** pański — **Ihr,** (**Ihr** — pański pisze się zawsze dużą literą) odmieniają się w liczbie pojedyńczej jak rodzajnik nieokreślony (**„ein“**), a w liczbie mnogiej jak rodzajnik określony (**„der“**). Przykład:

Liczba pojedyńcza, rodzaj:

męski		żeński	
1. **mein**—	mój	**meine**—	moja
2. **meines**—	mojego	**meiner**—	mojej
3. **meinem**—	mojemu	**meiner**—	mojej
4. **meinen**—	mojego	**meine**—	moja

nijaki		**Liczba mnoga na wszystkie rodzaje**	
1. **mein**—	moje	**meine**—	moi, moje
2. **meines**—	mojego	**meiner**—	moich
3. **meinem**—	mojemu	**meinen**—	moim
4. **mein**—	moje	**meine**—	moich, moje

Dla wprawy przetłumaczcie następujące ćwiczenie:

„Mein Bruder hat einen Freund. Hier ist Ihr Löffel. Dieser Mann hat ein Pferd. Ich habe dein Buch. Unser Haus ist klein, euer Haus ist gross. Ich habe keinen Apfel. Seine Schwester ist jung. Wir geben ihr eine Rose.“

Na pewno uczniowie „Gońca“ bez trudu przetłumaczą to ćwiczenie. A skoro poszło tak dobrze z odmianą rodzajników i zaimków, zaczniemy się zajmować odmianą rzeczowników. Mało kłopotu sprawią nam rzeczowniki żeńskie, gdyż są one wszystkie w liczbie pojedyńczej nieodmienne. Trudno się więc pomylić. A więc uczmy się odmieniać dotąd poznane rzeczowniki tego rodzaju według wzoru: **die Mutter** — matka, **der Mutter** — matki, **der Mutter** — matce, **die Mutter** — matkę.

No, a teraz coś z innej beczki. Ażeby prześlizgnąć się przez życie trzeba robić dwie rzeczy i dlatego też znać po niemiecku:

ich esse	ja jem
du isst	ty jesz
er, sie, es isst	on, ona, ono je
wir essen	my jemy
ihr esset	wy jecie
sie essen	oni, one jedzą
ich trinke	ja piję
du trinkst	ty pijesz
er, sie, es trinkt	on, ona, ono pije
wir trinken	my pijemy
ihr trinket	wy pijecie
sie trinken	oni, one piją

Posililismy się tak bardzo, że bez trudu zapamiętamy jeszcze kilka nowych słówek do następnych ćwiczeń:

der Flügel	skrzydło	**der Stiefel**	but
der Spiegel	lustro	**der Mantel**	płaszcz
der Vogel	ptak	**der Schüssel**	klucz
der Esel	osioł	**der Teller**	talerz
der Schneider	krawiec	**der Gärtner**	ogrodnik
der Regen	deszcz	**der Staat**	państwo
der Ofen	piec	**der Hund**	pies
das Hündchen	piesek	**das Vöglein**	ptaszek
das Gebirge	góry	**in** z 3 przyp.	w
durch z 4 przyp.	przez		

Niech nikt się nie zjawi do następnej lekcji bez gruntownego przerobienia dzisiejszych ćwiczeń i zadań.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

HORYLKO (?), Wengi: Otrzymaliśmy list Pana z dnia 9 b. m., lecz pisma wysyłać nie możemy, ponieważ nie podał Pan adresu, a nazwisko jest nieczytelne. Cieszymy się, że lekcja języka niemieckiego się podoba i Pan z niej korzysta.

kpr. JAN BOŻ. w Bühl: O ile nam wiadomo, 1 komp. 5 p.p. prawie w całości dostała się do niewoli. Może Pan się zwróci z zapytaniem o swego brata do d-twa (pułku: Weier i. Em).

J. H. ,Lotzw. : Z materiałów do „kącika zabawnego“ chętnie skorzystamy.

ogn. St. KRY. w Melchn.: „Sursum corda“ damy w następnym numerze. „Listu z Syberii“ nie wydrukujemy.

MAR. SAW. w Pfaf.: Krzyżówki b. dobre. Zamieścimy.

kpr. J. NOWAK. w Schw.: Serdecznie dziękujęmy za wnikliwe i przemyślane uwagi o „Gońcu Oboz.“ Pismo nadal, mimo iż ukazało się już kilka numerów, znajduje się w okresie „kształtowania własnego oblicza“ i dobierania właściwych dróg. Dlatego też radzi jesteśmy każdej rzeczowej krytyce. Niektóre rzeczy są niezależne od nas. Zapraszamy Pana i jego przyjaciół do współpracy. Cieszyłyby nas sprawozdania z życia obozów. Przecież pismo nasze nosi tytuł: „Goniec Obozowy“. Ale te sprawozdania muszą być krótkie, rzeczowe, co nie znaczy: suche. Każda impreza, jak przedstawienie, ustawienie jakiegoś pomniczka, prosperowanie świetlicy czy powodzenie kursów języków obcych - powinna znaleźć miejsce na łamach naszego pisma.

plut. Fr. BOŻ. w Bür.: Z nadesłanych wierszy najlepszy jest „Myśl na wygnaniu“. Być może, że zeń skorzystamy. Pozostałe zdradzają jeszcze pewne nieopanowanie formy (radzimy pracować nad sobą, czytając utwory naszych wielkich mistrzów) - poza tym nie moglibyśmy ich zamieścić ze względów od nas niezależnych.

ogn. ROM. JAS. w Pf.: „Kartki z notatnika“ wykorzystamy. Dziękujemy za współpracę.

P. ADAM. w Gadm.: „Ale to wiesz“ zamieścimy prawdopodobnie w nr 10.

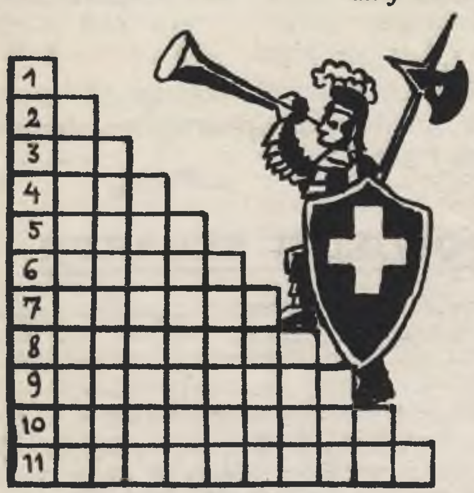
STAN. GOŁ. w Dür.: Starania o przeniesienie Pańskiego brata będą wszczęte przez redakcję, skoro tylko powstanie możliwość jego zatrudnienia.

COŚ DLA ZABAWY

SCHODY

Wpisać poziomo 11 wyrazów. Pierwsze litery dadzą rozwiązanie.

ul: J. H. LOTZWIL



1. Litera alfabetu.
2. „w“ w języku niemieckim.
3. Inaczej „bór“.
4. Łąka górska.
5. Grupa ludzi najlepsza w jakimś społeczeństwie.
6. Inaczej łożysko armaty.
7. Kolonia francuska.
8. Ustrój państw „osi“.
9. Usuwanie ludności lub zasobów.
10. Inaczej piśmiennictwo.
11. Międzynarodowy związek państw.

Rozwiązanie „krzyżówki i wizytówek„ z poprzedniego numeru

Krzyżówka: 1. ropa, 2. opar. 3. park, 4. arka.

Wizytówki: tokarz, szofer, stolarz, baletnica.

DOBRY SPOSÓB

Pewien astronom odkrył w „drodze mlecznej“ nowa gwiazdę, a jedna z brukowych gazet dla zainteresowania czytelników podała tę wiadomość pod tytułem „Widocznie mało zarabiał, gdyż się przerzucił na nabiał“.

NIEUZASADNIONA PRETENSJA

Student: — Pisze mi ojciec, ze go moje studia kosztuja olbrzymie sumy... A ja przeciez tak malo sie ucze!

U LEKARZA

Pacjent: — Serce mi bije za mocno, wątroba boli, w krzyżu strzyka, w kolanach łamie, mam ciągle ból głowy, żołądek niedomaga.

Lekarz: — Pan musi mieć żelazne zdrowie, żeby z tym wszystkim żyć.

MISTRZ PĘDZLA

— Jak ja raz malowałem zimę, to przed obrazem ludzie szczękali zębami z zimna.

— Mój drogi, jak ja malowałem jednemu klijentowi psa u niego, to mu kiełbasa z domu zginęła.

INSPEKCJA



Generał do żołnierza:

— Czy wikt dobry? Czy jeden nie dostaje małych, a drugi wielkich porcyj?

Żołnierz:

— Panie generale, wszyscy dostajemy małe.

Co za świetny „kawał z dziurami“ — powiedział ktoś, jedząc ser szwajcarski.

UWAGA! „Goniec Obozowy“ nie może być pod żadnym pozorem wysyłany zagranicę.

SERVICE DES JOURNAUX D'INTERNÉS. PLT. POZZY. 2m INSP. TER.e